

06/10/2021 12:22, aktualizacja: 06/10/2021 12:23 | Zamieścił: Dorota Mądrał, Autor: Agnieszka Bogucka

„Zachciało się ślepej babie zakon zakładać”



Autor: Matka Elżbieta Czacka, fot.

matkaczacka.com

Tak działania matki Elżbiety Róży Czackiej, która całe życie poświęciła niewidomym, skwitował jeden ze współczesnych jej księży. Ale Czacka dopięła swego i zakon założyła. Na przestrzeni lat jej losy splatały się z posługą kard. Stefana Wyszyńskiego. Obydwoje we wrześniu br. zostali ogłoszeni błogosławionymi Kościoła katolickiego.

Hrabianka Czacka była wszechstronnie wykształcona – znała cztery języki, grała na fortepianie, śpiewała, jeździła konno. Dzięki ojcu zdobyła niespotykaną u kobiet tego środowiska znajomość spraw gospodarczych. Niestety, stopniowo traciła wzrok. Mając 22 lata była już niewidoma. I właśnie okulista, dr Bolesław Ryszard Gepner, podsunął jej myśl, że powinna zająć się niewidomymi.

Niewidomy użyteczny

Sytuacja ludzi niewidzących na ziemiach polskich pod zaborami była wówczas bardzo trudna. Nieliczni byli objęci opieką. Większość mogła liczyć jedynie na wsparcie rodziny lub korzystała z pomocy instytucji charytatywnych. Te ostatnie były raczej rodzajami przytułków dla ociemniałych. Niewidomi często żyli w nędzy, na marginesie społeczeństwa. Róża chciała udowodnić, że ci ludzie, otoczeni właściwą opieką, mogą stać się samodzielni i aktywni społecznie. Sama przecież była doskonałym tego przykładem. Przez 10 lat pracowała nad własną rewalidacją.

Pierwsze schronisko dla osób niewidomych założyła w 1908 r. w wynajętym mieszkaniu w

Warszawie. Dziesięć podopiecznych miało tam zapewnione całkowite utrzymanie, opiekę oraz naukę czytania i pisanja alfabetem Braille'a, naukę śpiewu, koszykarstwa, trykotarstwa ręcznego i wyplatania krzesel. Dwa lata później, razem z m.in. dr. Gepnerem, Róża Czacka założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Uruchomiła też patronat polegający na wsparciu niewidomych mieszkających w rodzinach. Towarzystwo założyło też koedukacyjną szkołę dla niewidomych z językiem wykładowym polskim, gdzie uczono metodami dostosowanymi dla osób z dysfunkcją wzroku i – po raz pierwszy w Polsce – wprowadzono naukę czytania i pisanja pismem Braille'a po polsku

Róża Czacka opracowała polską wersję alfabetu Braille'a oraz systemy skrótów ortograficznych.¹

. Do wybuchu I wojny światowej w placówkach towarzystwa mieszkało, uczyło się i pracowało 64 niewidomych podopiecznych w różnym wieku.

Marzenie o zakonie

Róża była bardzo religijna. W 1917 r. złożyła śluby wieczyste i przyjęła habit III Zakonu św. Franciszka. „Coraz poważniej myśli o założeniu nowego zgromadzenia. Życzliwy pomysłowi jest ówczesny nuncjusz apostolski Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. Także arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski rozumie tę potrzebę. Jego kuria już jednak niekoniecznie. Jeden z księży oddelegowany do pracy nad tą inicjatywą, miał stwierdzić: „Zachciało się ślepej babie zakon zakładać”

Agata Puścikowska „Siostry z powstania. Nieznane historie kobiet walczących o Warszawę”, Znak, 2020.2

. Rok później powstało Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Od 1922 r. w podwarszawskiej wsi Laski rozpoczęła się budowa instytucji centralnej Towarzystwa. Tu ociemniali poznawali warsztat pracy. Powstały szkoły dla dzieci, internaty, warsztaty, oddział służby zdrowia oraz schronienie dla niektórych starszych niewidomych.

Z łopatami budować okopy

Siostry były nastawione nie tylko na pomoc niewidomym. Gdy wybuchła wojna udowodniły, że i w obronie ojczyzny podejmą się każdego działania. „Już 7 września zakonnice, uzbrojone w łopaty i zachęcane przez Czacką, idą piechotą przez lasy i łąki do Warszawy. W ten sposób odpowiadają na apel prezydenta Stefana Starzyńskiego, by budować okopy wokół walczącego miasta” **Tamże.3** .

Wtedy też, podczas bombardowania, matka Czacka została ciężko ranna w głowę. Straciła oko, które trzeba było usunąć, a konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Po miesiącu wróciła do Lasek, by kierować odbudową zniszczonego działaniami wojennymi zakładu.

Rozmowy Czackiej z Wyszyńskim

Kapelanem niewidomych oraz sióstr franciszek służebnic krzyża od lipca 1940 r. w majątku Zamoyskich w Kozłowie został ks. Stefan Wyszyński. „Pod koniec lipca 1944 r. siostry obserwowały, jak cywilna ludność masowo uciekała z Warszawy. Atmosfera była ciężka, wszyscy oczekiwali na rozpoczęcie walk. Nikt jednak nie znał dokładnej daty wybuchu powstania. Prowadząca wówczas internat dziewcząt Janina Doroszevska wspominała po latach niezwykle rozmowę m. Elżbiety z ks. Wyszyńskim w konspiracyjnych warunkach. Wyszyński pytał wprost o los niewidomych:

– Czy mamy prawo tak ich narażać? Są bezbronni, nie biorą udziału w walkach, a zostaną wystawieni na śmierć!

Matka jednak miała inne zdanie: uważała, że wszyscy, również niewidomi, powinni mieć szansę i możliwość walczyć dla ojczyzny. Prymas wspominał 30 lat później, że to wydarzenie wywarło na nim ogromne wrażenie i zobaczył matkę w nowym świetle: „Myślałem sobie, skąd w tej kobiecie taka odwaga, żeby wystawić dzieło na wszelkie niebezpieczeństwa związane z czynnym zaangażowaniem się w powstanie? Nie był to bowiem tylko szpital, był tutaj i ośrodek aprowizacyjny, i były łączniczki, i szpital cywilny, i wiele innych rzeczy. Matka uważała, że trzeba było okazać postawę mężną, bo tego wymaga w tej chwili cały świat. Taką mi dała odpowiedź, gdy projektowałem, abyśmy zajęli się tylko rannymi z frontu. Odsłonił mi się wtedy zupełnie nowy obraz człowieka (...). Było w niej coś z Traugutta” **Tamże.4** .

Trudny czas dla kościoła

„12 listopada 1948 r. Pius XII mianował biskupa Wyszyńskiego Prymasem Polski. Miał on wówczas 47 lat i wielu członków Episkopatu Polski uważało, że jest za młody, że na niełatwe czasy komunizowanej Polski zabraknie mu doświadczenia. Na szczęście mylili się – i to bardzo. Prymas zdawał sobie sprawę z tego, że jeśli chce przeprowadzić Kościół przez ten ciężki okres, musi nawiązać dialog z władzami państwa – jakiegokolwiek one są”

Andrzej Komuda, Prymas Tysiąclecia ks. Stefan kardynał Wyszyński, www.1944.pl,
22.05.2021.5

W efekcie wielomiesięcznych negocjacji podpisano pierwsze w dziejach porozumienie między katolickim episkopatem a komunistycznym rządem. Ustalenia poczynione w toku rokowań były nagminnie łamane przez władze komunistyczne. Prymas musiał wielokrotnie iść na ustępstwa, by nie doprowadzić do jeszcze większej eskalacji konfliktu. Jednak czara goryczy przebrała się, gdy światło dzienne ujrzał dekret Rady Państwa o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych (o wszystkich stanowiskach kościelnych od wikariusza po biskupa decydować miały władze państwowe).

Błogosławieni

Prymas Polski został aresztowany. Kolejne 3 lata spędził w więzieniu – bez procesu i bez wyroku. Wyszedł na wolność 28 października 1956 r. Pięć lat później matka Czacka zmarła. Ich przyjaźń i duchowa więź trwała do końca. Obydwoje zostali ogłoszeni błogosławionymi Kościoła katolickiego.

Wszelkstronnie wykształcona hrabianka, która poświęciła życie niewidomym i syn organisty, który przez dekady był największym autorytetem moralnym. Matka Elżbieta Róża Czacka i kard. Stefan Wyszyński – ich losy splotły się za życia.

W maju 1953 roku w imieniu Episkopatu prymas wystosował do Bolesława Bieruta, premiera i I sekretarza PZPR, memoriał, kończący się słowami: »Rzeczy Bożych na ołtarzach cezara składać nam nie wolno. Non possumus! Nie możemy«.

[Ks. Prymas Wyszyński z Matką Elżbietą Czacką i Marią Okońską w Laskach.](#)



matkaczacka.com

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl